

# POLSKA-WĘGRY 5:1

## Świetne zwycięstwo naszych piłkarzy w Poznaniu



PRZED ZWYCIĘSKIM MECZEM POLSKI.

Na lewo: reprezentacja Polski; stoją od lewej: Zwierz, Domański, Pazurek, Mysiak, Kozok, Wojciechowski, Kaluza, Sperling; kładą: Wypiewski, Martyna, Fontowicz, Bułanow. Na prawo świetna drużyna węgierska. W środku sędzia Van Praaten i kapitanowie drużyn Bodrogi i Kaluza.

Nareszcie po 6-iu dotkliwych porażkach, zadanych nam przez Węgrów, w latach 1921-1926 odwróciła się kara.

Świetne zwycięstwo Polaków w Poznaniu, aczkolwiek odniesione nad reprezentacją amatorską, będzie niewątpliwie drugim historycznym momentem w dziejach spotkań piłkarskich Polska-Węgry. Pierwszym był mecz w Budapeszcie w 1921 r. zakończony wynikiem 0:1.

Posłuchajmy, jak opisuje przebieg emocjonującego spotkania w Poznaniu specjalny nasz wysłannik red. Tadeusz Grabowski.

Od rana wstał dzień pochmurny i mglisty.



TISSELDT (ESTONIA)

to trójmowa halatycki pokonał na 800 mtr. Kostrzewskiego.

Przewalające się nad głową szarawą kłęby chmur nie wróżyły nic dobrego. Na godzinę przed meczem rozpadła się rzeszysta „kapusta” i „zupki”, zrywając się na dźwięk Jędy na boisko. Mimo, że jeszcze pół godziny do chwili rozpoczęcia meczu, trybuna już pełna, a dookoła bariery boiska „Warty” rozsiadły się liczne „kolonie” poczworowanych parasoli.

Oglądam boisko. Zaledwie wąski pas po stronie miejsc stojących pokrywa rzadka zieleni rachitycznej trawy. Całe boisko bez trawy, przedstawia kupa grząskiej, lepkiej gliny.

O godzinie 5 m. 5 rzęko whęga na boisko drużyna węgierska w ciemnoniebieskich koszulkach z herbem Węgier na lewej stronie piersi, w białych spodniach i zielonych getrach. Orkiestra gra hymn węgierski, gracze stają na hacznos, publiczność podnosi się z miejsc i chętnie głowę.

W dwie minuty później wypada na boisko Fontowicz, za nim Zwierz, Martyna i reszta reprezentacji Polski. Zabrzmiały zwawie tony mazurka Dąbrowskiego.

Na środku boiska spotykają się reprezentanci obu związków. Grzecznościowa wymiana wianuszek kwiecistych, ubranych w wielkie kielichy białych lijk. Na jedne węgierskie „eljen”, drużyna polska odpowiada gromkim „czolem”.

Już po pierwszych kopnięciach gracze węgierskich widzą, że nasza jednostka będzie miała do czynienia z przeciwnikiem dobrym technicznie. Węgrzy są nęgół niskiego wzrostu, szczupli i zwinni. Wobec kilku „wieko-ludów” z naszej drużyny (Kozok, Wojciechowski) wydają się mały. Wzrost jest w tym wypadku wielkim handicapem na ich korzyść, gdyż gracz mały, jest o wiele zwinniejszy i ruchliwszy na błocie.

Na boisko wchodzi sędzia - Belg Van Praaten, starszy, siwy pan, Kaluza rzuca srebrną monetę. Polska wygrywa los, Kaluza wybiera boisko bardziej błotniste, aby móc atakować w pierwszej połowie na nieco suchszym terenie.

Drużyny ustawiają się w obładach następujących: Węgry: bramka - Szoljar (Vasas); obrona: Czako (Szolnoki MAV) i Soponyai (BSE); pomoc: Levay (ITC), Seress (BTC) i Bodrogi (Postas) - kapitan; napad: Major (Miskolc S. C.), Rajnai (BEAC), Keleti (Tatabanya S. C.), Dobos (Postas) i Kunos (B.S.E.).

Jak twierdzi wiceprezes związku węgierskiego, 8-miu graczy z pośród obecnej reprezentacji Węgier (Szoljar, Soponyai, Levay, Seress, Bodrogi, Rajnai, Dobos i Kunos), walczyło z reprezentacją Polski w r. 1926 w Budapeszcie.

Skład Polski wygląda następująco: Fontowicz (Warta); Martyna (Legia) i Bułanow (Polonia); Wojciechowski (Warta), Zwierz II (Warszawianka) i Mysiak (Cracovia); Wypiewski (Legia), Pazurek (Garbarnia), Kaluza, Kozok i Sperling (Cracovia).

O godzinie 5 m. 10 Węgry zaczynają grę. Wielki zegar „Omegi” wystrany przez Wartę w konkursie Przeglądu Sportowego, rozpoczyna odmierzać minuty, ułatwiając znakomicie orientację graczom i publiczności. Gra początkowo chaotyczna. Gwałtowny atak Polski kończy się rogiem bitym przez Wypiewskiego w aut. Już w 4-ej minucie gry niebezpieczny mement pod bramką Polski. Lewy łącznik Węgrów nieobstawiony, dostaje piłkę. Fontowicz wybiega. Dobos strzela obok słupka. Znowu atak Węgrów. Wojciechowski zawlania róg, który lewostrzylowy gości zamienia w aut.

W 7-ej minucie pierwszy niebezpieczny atak Polski. Piłka wędruje prosto-padłe od Wojciechowskiego do Pazurka - Kozoka i Kaluży. Obronca Węgrów jest jednakże na stanowisku. Po chwili Pazurek pięknie strzela z 30 mtr. obok słupka. Szybki atak Węgrów kończy ostry strzał środkowego napastnika z 8-miu metrów. Fontowicz przytomnie łapie. W 11-ej minucie gry, po kombinacji Sperling - Kozok, prawy obrońca gości uderza piłkę reką. Chwile oczekiwania przerywa gwizdek sędziego: karny. Rzut egzekwuje Kozok, strzelając dość ostro w lewy róg bramki. Zamiar strzelca był jednakże zbyt widoczny: bramkarz uprzedza piłkę i binni rozbijają. Trzech Węgrów, siędzących obok mnie, ryczy z radości. Mam wrażenie, że na trybunie jest z 1.000 Madziarów, a to tylko pełna temperatura trójka. W 13-ej minucie pierwszy faul dla nas: Wojciechowski go trącają brutalnie. Po chwili Wypiewski bije róg - bez rezultatu.

Zwierz jest zupełnie bezradny w defensywie, środkowa trójka napadu gości, bez trudu zdobywa teren na środku boiska, zatrzymując się dopiero na obroncach. Róg dla Węgrów prawostrzylowy gości bije w aut. Znowu seria pięknych posunięć napadu Polski, który oswajając się z grząskim terenem i osłigłą piłką, pracuje coraz składniej. Wolny dla Węgrów, bity ostro z 23 metrów przez Bodrogięgo, pewnie chwytą Fontowicz. Sliczny strzał Kozoka z 20 mtr. idzie obok słupka.

Zwierz podaje bardzo niecelnie, utrudniając napastnikom pracę. Gra coraz szybsza, staje się z minuty na minutę ostrzejszą i ciekawszą. Na trybunach robi się gorąco. W 23-ej minucie błyskawiczny atak Węgrów. Van Praaten gwizduje na spalonego. Kilku widzów węgierskich ryczy chórem z ironią: „offside van Praaten”. Spalonego, rzeczywście nie było.

Drobni i zwinni gracze węgierscy lepiej czują się na błocie od cięższych Polaków. Łatwiej dają sobie radę z osłigłą, ciężką piłką. Po płynnej akcji napadu Polski: Kaluza - Kozok - Sperling, ten ostatni wychodzi przed obrońcę i ostro szarżuje. Trudną piłkę doskonale łapie Szoljar. Bułanow kilkakrotnie źle się ustawia, ułatwiając przeciwnikom doskonałe prawostrzylowemu i łącznikowi Jedną z pięknych mierzonych center Majora spada na nogę Dobos'owi, który pewnie plasuje... obok słupka.

Dobrze bity kornor dla Węgrów dwu-krotnie broni głowa Martyna we wspaniałym stylu. Huk braw nagradza efekwetowną akcję. Po chwili prawie iden tyczna sytuacja: dwa ostre strzały do bramki Martyna z poświęceniem „wylapuje” głową.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Zwierz podaje bardzo niecelnie, utrudniając napastnikom pracę. Gra coraz szybsza, staje się z minuty na minutę ostrzejszą i ciekawszą. Na trybunach robi się gorąco. W 23-ej minucie błyskawiczny atak Węgrów. Van Praaten gwizduje na spalonego. Kilku widzów węgierskich ryczy chórem z ironią: „offside van Praaten”. Spalonego, rzeczywście nie było.

Drobni i zwinni gracze węgierscy lepiej czują się na błocie od cięższych Polaków. Łatwiej dają sobie radę z osłigłą, ciężką piłką. Po płynnej akcji napadu Polski: Kaluza - Kozok - Sperling, ten ostatni wychodzi przed obrońcę i ostro szarżuje. Trudną piłkę doskonale łapie Szoljar. Bułanow kilkakrotnie źle się ustawia, ułatwiając przeciwnikom doskonałe prawostrzylowemu i łącznikowi Jedną z pięknych mierzonych center Majora spada na nogę Dobos'owi, który pewnie plasuje... obok słupka.

Dobrze bity kornor dla Węgrów dwu-krotnie broni głowa Martyna we wspaniałym stylu. Huk braw nagradza efekwetowną akcję. Po chwili prawie iden tyczna sytuacja: dwa ostre strzały do bramki Martyna z poświęceniem „wylapuje” głową.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Znowu kilka gwałtownych ataków gości, których napad demonstruje szereg świetnych technicznie, krótkich i szybkich podań. Wszedobylski Raynai zapęda się na lewą stronę i z podania Keleti'ego głową strzela w lewy róg bramki. Zaskoczony Fontowicz „wrosły” w błoto, nie mógł obronić.

Węgry prowadzą 1:0

Suchy trząsk braw. Na trybunach de-presja, która przez chwilę udziła się drużynie. Ale stary rutyniarz Kaluza, nie daje za wygraną: zaczyna pracować za dwóch. Jest wszędzie, inicjując szereg groźnych posunięć. Rezultatem wspaniałego zrywu starego mistrza, po ładnej serii podań Bułanow-Zwierz - Pazurek - Kaluza, filar Cracovii zupełnie niespodziewanie z 13 metrów szarża w lewy róg bramki niedo-obrony.

1:1  
Bramka ta, był to typowy kunsztysty Kaluży, akcja gracza wielkiej klasy. Włodownia szaleje z radości.

(dokończenie na stronie 2-iej).

Węgry prowadzą 1:0

Suchy trząsk braw. Na trybunach de-presja, która przez chwilę udziła się drużynie. Ale stary rutyniarz Kaluza, nie daje za wygraną: zaczyna pracować za dwóch. Jest wszędzie, inicjując szereg groźnych posunięć. Rezultatem wspaniałego zrywu starego mistrza, po ładnej serii podań Bułanow-Zwierz - Pazurek - Kaluza, filar Cracovii zupełnie niespodziewanie z 13 metrów szarża w lewy róg bramki niedo-obrony.

1:1  
Bramka ta, był to typowy kunsztysty Kaluży, akcja gracza wielkiej klasy. Włodownia szaleje z radości.

(dokończenie na stronie 2-iej).



MEIMER (ESTONIA).

wygrał w Rydze rzut oszczepem z doty-skończonym wynikiem 58 mtr. 14 cm.



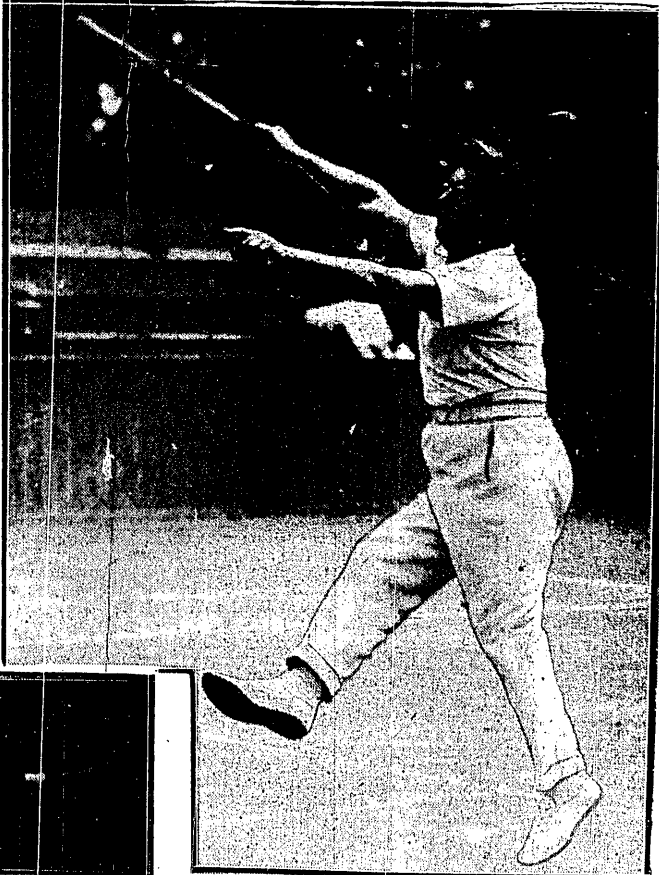
GROTELFELT (FINLANDJA).

Podpora reprezentacji fińskiej na mecz z Polską, o żywiłowym, nieonano-wanym stylu gry, świetnym serwisie, drwie i smeczach.



VIENNA ZDOBYWA PUHAR AUSTRIJ.

Piękny moment z meczu finałowego o puchar Austrii, zakończonogo zwycię-stwem Włenry nad Rapidem w stosunku 3:2.



KINZEL (AUSTRIA).

znakomity tenisista przedwojennej doby, mimo swych 48 lat, był czołowym graczem turnieju warszawskiego. Wyróżnił się spokojem i klasyczną grą.

## Wspaniały finisz naszej drużyny w meczu międzypaństwowym z Węgrami

**Dokończenie sprawozdania ze strony 1-ej**

ko zastrzyżać. Znowu szaf radości  
trybunach. Węgrzy mają rzadkie  
ny — okazała do wytrwania  
nie powrócić! Po chwili brawa  
atak gości koniec wspaniały stracił. Re-  
nafa 2:20 min. Faworytów broni  
sekundę. Kozak jest już na boisku. W kil-  
sekundę po nim doskonale.  
ciagne sam niemal od polowy. Wraz  
myli cielen na sposób Szafiera dwóch  
przeciwników i plasują piłkę w pa-  
róg. Szefler broni nakrywa. Ale nie  
piłka przemknie się tu pod pier-  
wada do bramki. 29 minuta

## PORAŻKA Z WARSZAWĄ — ZWYCIĘSTWO WE LWOWIE

Zwyczajowo jest już przypisywać wina, ale Kozek, trącony powodem na niego, nie ma na pół niakiego. Wszakże, niebezpieczny dla branki Węgrosz siedzi w kółku Pazaruka. Kulża oddane napoje, szurzał dnia, który Szollar brał, nie może wywyższania nalezycie.

W 31 minucie Kozek, który w momencie znowu wrócił do gry, wypuszczony przez Pazarukę, niepięknym stylu obok obronców piłkę w róg bramki, obok padającego bramkarza.

**PROWADZIMY 4:1**

Znowu szereg niebezpiecznych posunięć napadu gospodarzy, którego następstwem w tej chwili jest lenizacja i

**W STOSUNKU DO SĘDZIEGO**  
czaisie przerwy do gardziobicia

Węgrzy chcą za wszelką cenę zmniejszyć wynik. W tej części meczu zwyciężnie gra Bułanow, „brutalną” szeregówką białych, pewnych takłmów i efektywnych biegów. Węgrzy obciążają chwilę bramkę, aż Mysiak broni na 39 minucie Kaluza wysuwa Pazurkowi prostopadłe podanie, ten dopada piłkę, myli ciąfien dwóch przeciwników i z 18 m. wspinałnym strzałem z lewej nogi zdobywa ostatni punkt.

Węgry zjeżdżają pierwsi do Poznania. Przypomnijcie sobie, że w czasie "konferencji"...

rozmaitych. Wieczorem jedynie wybierając się do Metropolii, bez względu na

5:1  
to już księżka dla Węgrów. Mimo to nie  
załamują się oni zupełnie, atakując za-  
ciekle bramkę Polski. Jednakże obroń-  
cy — Bułanow pracuje „pełną pa-  
rą” i stonowią mur się do przebrania

wybiegają w czys

...zaczęli wybiegać, a ja przyspieszyłam. Jeszcze dwa ładne biegi. Kończyła. Kiedy sam obrywa z czerwiek Węzłów. Długie akcje, jego zniechęcony tapasista. Włosy nie kożesz się bramka — Szła elektrycznie bramy.

Ostatnie minuty gry. Rainal niebezpieczna akcja, kończąca się na rogu. Gwizdek sędziego kończyący mecz. Zastaje Pazurka pod bramką gości.

Faniara orkiestry i potężny hak bramniemiennikowych przez kilka minut, w zastępstwie sukcesu reprezentacji Polski. Rozentuzjasmowana publiczność chwyciła na ręce Martine i Kozyłka i zarzuciła.

**STATYSTYKA GRY**  
wypadła w ten sposób: bramek dla Pol-  
ski 5:1, rogów 9:6 dla Węgrów, rzutów  
wolnych 18:12 dla Polski, w tem 11  
fauli, autów bocznych 39:37 dla Polski.

W pierwszej połowie gra była na gół wyrównana, w drugiej lekka przewagę mieli Polacy, którzy potrafili skuteczniej strzelać. To zapewniło Polskę wysokie zwycięstwo, wyższe niżby...

**w 160 klm. wyścigu szosowym na Śląsku**

Na pierwszy plan międzynarodowych zawodów wybijali się: Fliegel mistrz Niemiec, Johov mistrz Nadrenii, Turowski mistrz Polski, oraz Barczyński mistrz Krakowa, którzy w nim nie ob-

szczęśliwym taktykiem. Natomiast z hów wykazuje dużo rutyny i posiada znakomity demarage. Z Polaków wybił się na pierwsze miejsce mistrz polski Turowski, nie wiele mu ustępowali Ioddzianie Zybert i Pusz, no i Barczycki. Nasz najlepszy polski stayer Głusztur miał swój dobry dzień. Z zawodników

Wyniki techniczne następujące: bieg otwarcia 5 okr. wygrywa Kluska, przed Barzyckim i Klugerem. II przedbieg

Najciekawszy bieg Omnium — 2 dru-

zynio po 4 zawodników — rozstrzygnię-  
zia w 5 biegach a to na 200 metrów na czas  
ze startem pojedynczym, dalej w biegu  
7 okr. z 6 finiszami, oraz dwunowym  
4.000 mtr. z 2-ch startów wygrała dru-  
żyna I w składzie Fliegel, Piotrowski,  
Pusz i Barczycki 80 punktami przed II  
drużyną, składającą się z Jankowa, Zy-  
berta, Okszytzcza i Piotrowicza.

Bieg amerykański na 50 okr. toru z finiszami co 10 okr. wygrała para Filgel — Oksiutycz, 2) para Johov — Zybort, 3) Turowski — Bażycki. W sczachu międzynarodowym zajął Johov pierwsze miejsce z czasem 12 sekund, a nas na torze w Krakowie nie rzadko

THE JOURNAL OF THE  
ROYAL ANTHROPOLOGICAL INSTITUTE

lowanym, drugi Pusz, trzeci Fliegel,

# 114<sup>1</sup>/<sub>2</sub> : 112<sup>1</sup>/<sub>2</sub> : 109

## ZWYCIĘSTWO ŁOTWY PRZED POLSKĄ I ESTONJĄ W TRÓJMECZU BAŁTYCKIM

### TELEFONICZNA RELACJA Z RYGI

Rozegrany po raz drugi trójmecz bałtycki, nie przyniósł nam sukcesu z przed dwóch lat. Złożyło się na to wiele przyczyn; nieścisły skład reprezentacji, fatalne warunki atmosferyczne i terenowe, do których, my, trenujący w letnim niemal słońcu, nie byliśmy przyzwyczajeni, wreszcie istotne postępy naszych sąsiadów.

Nie usprawiedliwia naszej porażki zupełnie skład reprezentacji. Dlaczego kierownictwo P.Z.L.A., mimo alarmów prasowych, pozostało głuche na głosy opinii publicznej i nie urządziło eliminacji, a wystawiło do reprezentacji zawodników, którzy nie mieli po temu żadnych praw. Dlaczego opierało się na fałszywych danych, podawanych przez przedstawicieli klubów, a nie na rzeczywistych wynikach, osiągniętych na boiskach krakowskich lub poznańskich, pozostanie wieczną tajemnicą.

Rezultat jednak jest smutny. Skandaliczne wyniki pewnych konkurencji w Rydze, stały się niebezpiecznym przykładem dla zawodników polskich, którzy pozostali w kraju. Mecz więc mogliśmy wygrać, bo wystarczyło do tego parę punktów, nie trudnych do osiągnięcia na 800 mtr., czy w skoku w dal, czy wreszcie w rzucie.

Przegraliśmy jednak, przegraliśmy naprawdę zaszczytnie. W każdym innym dziale sportu, który nie uznaje tak drobnych różnic punktowych, wynik byłby łatwą remisowy. Zwycięzcy — Łotwa — zdobyli 114,5 pkt. Polska 112,5 pkt., Estonia wreszcie 109 pkt.

Trzeba przyznać, że po wynikach pierwszego dnia nikt nie spodziewał się, że zdolamy wywalczyć ogromną różnicę i wyprzedzić się na drugie miejsce. Zawdzięczamy to ogromnej ambicji szeregu zawodników, siłę woli, która nie pozwoliła im zalać się po niepowodzeniach.

#### Dzień pierwszy

Ulewny deszcz i lodowaty wiatr odbierały w ogóle ochotę do startu. Temperatura trzy stopnie ciepła. Br! Jesteśmy przeciwnie do kości. Zognało nas przecież w Polsce zupełnie lato, więc wydaje się, że jesteśmy na bieżmie.

Starter też nie dodaje nam otuchy. Widać, że chce on ułatwić zwycięstwo rydom. To też kiedy po czterech fałstartach zawodnicy wreszcie wychodzą z bloków, Szeniajch zostaje się o dwa metry za Łotyszami. Owe dwa metry nadrabia jednak wyraźnie na finiszu, dla zwycięstwa jednak bieg jest... za krótki. Sikorski, wyraźnie bez formy, po dobrym początku puchnie skandalicznie, wykazując, że dobra zeszłoroczna forma nie jest jeszcze odpowiednią kwalifikacją do reprezentacji.

Fatalny czas zwycięzców mówi wiele o warunkach terenowych i atmosferycznych. Wszak Kivits nie biegł niedawno 10,9.

Wyniki: 1) Kivits (Ł) — 12 sek.; 2) Rudits (Ł); 3) Szeniajch (P); 4) Sikorski (P).

Bieg na 1060 mtr., więc zawodnicy na 800 mtr. przebiegają lekkie okrażenie. Uczucie

dość dziwne, zwłaszcza dla nieprzyzwyczajonych do tego Polaków. Kostrzewski stosuje doskonałą taktykę, pozwala się prowadzić, potem pięknie wychodzi, ulega jednak na finiszu szybszemu Tiisfeldtowi. Nowakowski rezygnuje z walki i pozwala się minąć na ostatnich centymetrach.

Wyniki: 1) Tiisfeldt (E) — 2:08,6; 2) Kostrzewski (P) 2:09; 6) Nowakowski (P).

W międzyczasie zaczyna się kula. Zawodnicy w pierwsze rzuty wkładają całą energię, póki po zdołaniu swetrów mają jeszcze mięśnie rozgrzane. To też kolejność pierwszego rzutu utrzymuje się do końca: w następnych próbach zmierznieci miotacze rzucają bez porównania gorzej.

Świecie usposobiony Heljasz w pierwszym starcie międzynarodowym, w tak ciężkiej konkurencji wywalcza zwycięstwo.

Wyniki: 1) Heljasz (P) — 13,23; 2) Neumann (E) — 13,16; 3) Dimze (Ł) 5) Baran (P).

W biegu 5 km. Kusociński zastosował fatalną taktykę, prowadząc cały czas pod wiatr, i zmuszony uległ na finiszu. Sarnański nie wytrzymał tempa pierwszego okrażenia, pozostał zadaleko w tyle i potem nie mógł już dojść do czołowej grupy.

Wyniki: 1) Beldsinsky (E) — 16:06,2; 2) Kusociński (P), 5) Sarnański (P).

W rzucie oszczepem, Dobrowolski, mając nadejściem sięgające rzutu tylko na usilne prośby kolegów, Cejzik, też był tylko rezerwa, więc nie dziwnego, że



**PIERWSZY OBIAD NASZYCH REPREZENTANTÓW.**  
Przy stole siedzą od lewej: Mędrzycki, Cejzik, Adamczak, Klumberg, Dobrowolski, Kostrzewski, Zuber, Kusociński, Sarnański, Nowakowski, Trojanowski, Szeniajch, Fryszczyn, Sikorski i Heljasz.

zajmujemy ostatnie miejsca. Brak Smakulskiego. Gierałtowski lub Wróza, dawał się dotkliwie odczuwać.

Wyniki: 1) Meiner (E) 58,14; 2) Sule (E) 56,23; 5) Dobrowolski (P) 48,88; 6) Cejzik (P) 48,10.

Rzut w dal wykazał znowu niedopuszczalność tezy P.Z.L.A., by reprezentację zastawić bez eliminacji na zasadzie wyników zeszłorocznych. Sikorski i Fryszczyn skakali zupełnie bez formy i czterech conajmniej Polaków jest w tej chwili w lepszej kondycji. Skoki były pod wiatr, i ten się domacza bardzo słabe wyniki.

Wyniki: Rahn (E), Kivits (E) i

Dimze (Ł) po 601; 5) Sikorski — 573; 6) Fryszczyn 557.

Bieg 110 mtr. przez płotki przyniósł nam piękne zwycięstwo Trojanowskiego, który dowiódł, że zimno, deszcz i zła bieżnia nie są w stanie zniżyć wyniku do kompromitującego poziomu, jeżeli zawodnik jest naprawdę w dobrej formie. Trojanowski zwyciężył bez przewrócenia płotka w znakomitym, na tle wyników ryckich czasie 15,9 o 4 mtr. przed Rahnem. Kostrzewski, zmęczony 800 mtr., dochodzi świetnie Rahnem, przegrywając o dłoń.

Wyniki: 1) Trojanowski (P) 15,9; 2) Rahn (E) 16,2; 3) Kostrzewski (P) o dłoń.

Sztafeta 4 x 100 mtr. przyniosła zwycięstwo, z której nie zdołaliśmy wyjść zwycięsko. Sikorski, Zuber, Szeniajch biegają bardzo słabo i źle zniebiają, tak, że Dobrowolski dostaje pałeczkę o 4 mtr. za Łotwą i Estonją. Po wspaniałym biegu odrabia stracony teren i na taśmie bije Estonczyka, przegrywając o dłoń.

Wyniki: 1) Łotwa 44,4; 2) Polska 44,5; 3) Estonia 44,6.

#### Drugi dzień

Zimny ale pogodny dzień stwarzał warunki nieskończenie lepsze niż w sobotę. Odbiło się to na wynikach, a przede wszystkim na samopoczuciu Polaków, którym słońce dało jakby nowe siły do walki, zdawałoby się, bez nadziei. Z walki tej w dniu tym wyższym zwycięsko, bijąc Łotwę o 12 pkt., a Estonję o 9 1/2 pkt., nie mogąc jednak nadrobić całkowicie straconego w dniu poprzednim terenu.

Bieg 200 mtr. przyniósł niespodziewanie dobre wyniki, które, na tle setki w 12 sek., wyglądają nieco nieprawdopodobnie. Zamiast bardzo słabego Sikorskiego, biegł Dobrowolski. Na pierwszych 100 mtr. prowadzi on zdecydowanie, tempo jego wytrzymują jedynie Łotysze i Szeniajch. Do mety przychodzi zwar ta grupa czterech zawodników.

Wyniki: 1) Kivits (Ł) 22,2; 2) Szeniajch 22,4 o pół metra (rekord polski); 3) Rudits (Ł) 22,5; 4) Dobrowolski 22,6.

W biegu 1500 mtr. Mędrzycki prowadzi przez cały czas, by ulec bezapelacyjnie na finiszu Ku-

socińskiemu. W pobitem polu jest i doskonały Tiisfeldt, zwycięzca 800 mtr.

Wyniki: 1) Kusociński (P) 4:15,6; 2) Mędrzycki (P) 4:20,4; 3) Musis (Ł) 4:21,9; 4) Tiisfeldt (E).

Baran, po nieszczęśliwym wyniku w kulach, zrehabilitował się całkowicie w dysku. Trzy razy dysk padł koło 42 mtr., zwycięstwo jego było bezapelacyjne. Heljasz w rzutach próbnych miał 39 mtr., potem jednak speszzył się i miał rzuty niepewne.

Wyniki: 1) Baran (P) 42,04; 2) Jordan (Ł) 41,62; 3) Miller (E) 40,88; 6) Heljasz (P) 37,07.

Skok w wyż stał na bardzo niskim poziomie. Łotysze skakali nieprawdopodobnie, jednak nawet wspólny protest Polski i Estonii nie był w stanie spowodować zmiany stylu, który wszędzie pociągali za sobą dyskwalifikacje skoczka. Fryszczyn, a zwłaszcza Cejzik, byli w b. słabej formie.

Wyniki: 1) Dimze (Ł) 170; 2) Fryszczyn (P) 165; 3) Sule (E) 165, 6) Cejzik (P) 160.

Bieg 400 mtr. ze startem na wirażu i trzystumetrową prostą, przyniósł najlepszy wynik dnia i piękne zwycięstwo Polse, przyczem Kostrzewski pobit rekord polski. Kostrzewski i Zuber zwyciężyli dzięki wspaniałemu finiszowi, Zuber o dłoń przed groźnym Korolem.

Wyniki: 1) Kostrzewski (P) 50 sek.; 2) Zuber (P) 51 sek.; 3) Korol (E) 51 sek.

Pięknym triumfem dobrej formy i ambicji Adamczaka, była tyczka. Mimo groźnej konkurencji, fatalnej rozbieżności, Adamczak osiągnął swoje sakramentale 350, spychając groźnego Tammanna, który dwa lata temu zwyciężył w Warszawie na drugie miejsce. O formie Fryszczyna mówi wiele jego wynik.

Wyniki: Adamczak (P) 350; 2) Tammann (E) 340; 3) Saks (Ł) 340; 6) Fryszczyn (P) 280.

W biegu 10 km. Kusociński, nauczony doświadczeniem, stosuje tym razem dobrą taktykę, nie prowadzi, frzyina się jedynie Beldsinskyemu. Na ostatnim kole zrywa jednak mięśnie, daje dowód nieudolności, zaciętości, dochodzi bowiem do mety mimo szalonego bólu. Sarnański biegnie doskonale, ulega jednak na finiszu Motmillersowi.

Wyniki: 1) Beldsinsky (E) 33:17; 2) Kusociński (P) 33:41,8; 3) Motmillers (Ł) 33:55; 4) Sarnański (P) 33:59.

Na starcie sztafety 4 x 400 mtr. stanął Zuber i po doskonałym biegu oddał pierwszy pałeczkę Cejzikowi. Cejzik biegnie dobrze, przegrywa jednak do Rahnem i Polska jest już druga.

Nowakowski jest znacznie słabszy, biegnie przytem pod wiatr, oddaje Kostrzewskiemu pałeczkę o 25 mtr. za Estonją, a na finiszu mija go nawet Łotysz. Kostrzewski po zażartej walce mija Łotysza, dochodzi do Tiisfeldta, jednak, mimo nadludzkich wysiłków, zwyciężyć nie może. Walka w sztafecie była niezwykle emocjonująca, gdyż Polska, w razie zwycięstwa, zajęłaby pierwsze miejsce w trójmeczu. Wyniki: 1) Estonia 3:30,4; 2) Polska 3:33,4; 3) Łotwa 3:34,5. W. Trojanowski.

## W 5 MINUT PO WYGRANYM MECZU Z WĘGRAMI

### WRAŻENIA TRYBUN I BOHATERÓW BOISKA

Mr. Jacheć — pierwszy wiceprezes P.Z.P.N. — Drużyna nasza grała świetnie, choć i Węgrzy pokazali wysoką klasę. Najbardziej w drużynie Polski była pomoc, gdzie wyraźnie dał się odczuć brak braci Kotlarczyków z Wisły. W ataku słabsze skrzydła, zwłaszcza Sperling. Obrona i bramkarz doskonała: Martyna — klasa dla siebie.

Sędzia niepewny, robił sporo błędów, choć na wyniku to nie zaważyło.

Małow — znany sędzia piłkarzy, prezes Pol. Kol. Sędziów. — Gra była piękna i zajmująca.

Wynik nieco za wysoki. Różnica jednej lub dwóch bramek — odpowiedziałaby przebiegowi gry.

Van Praeten — sędzia meczu Polska — Węgry, przewodniczący Belgijkiej Komisji Sędziów. — Polacy grali 90 minut, Węgrzy tylko 45, dlatego pierwszy wygrał. Polska była lepsza o 1 do 2 bramek. W pierwszej połowie Polacy wskutek grząskiego terenu nie wykorzystali szeregu podbramkowych sytuacji. W tej części gry goście byli nieco lepsi i wynik powinien brzmieć raczej 2:1 na ich korzyść.

Po przerwie Polacy wykorzystali niemal wszystkie momenty podbramkowe, dlatego wynik brzmiał tak wysoko.

Przeworski — członek zarządu P.Z.P.N., zastępujący kapitana związkowego: — Drużyna nasza grała świetnie. Każdy gracz z poświęceniem i ambicją spełniał nałożony nań trudny obowiązek. Wszyscy byli na swych pozycjach dobrych. Cieszę się z wyniku bardzo.

Martyna — niezawodny filar obrony, najlepszy gracz na boisku: — Najwięcej podobał mi się z drużyny przeciwniej świetny środek pomocy (Seress) oraz prawy łącznik (Raynai) i prawe skrzydło (Major).

Kożok — najlepszy gracz naszego napadu, zdobywca dwóch bramek, wyniesiony na rękach po meczu przez publiczność: Węgrzy byli bardzo dobrzy. Grało mi się, mimo błota, doskonale. Zostałem dwa razy boleśnie kopnięty w piętę, ale ból już przeszedł. Za tydzień będę mógł już grać.

Kaluza — kapitan drużyny, świetny kierownik napadu: — Najbardziej ucieszył i „wziął” mnie wspaniały, bojowy nastrój

całej naszej drużyny. Gracze dali z siebie wszystko. Martyna był klasą dla siebie — takiego obrońcy obecnie, jak Polska długa i szeroka — niema. Bulanow w drugiej połowie doskonały. Pomoc naszą słabszą, zwłaszcza Zwierz, który podawał piłkę bardzo niecelnie. Z Węgrów najbardziej podobał mi się lewy pomocnik (Bodrog), prawy łącznik (Raynai), skrzydła bardzo szybkie. Obrońcy pewni, grali zbyt ostro (pokazuje zranioną ciężko rękę). Bramkarz (Szollar) — nie ma na sumieniu ani jednej bramki. Puścił to, co musiał puścić.



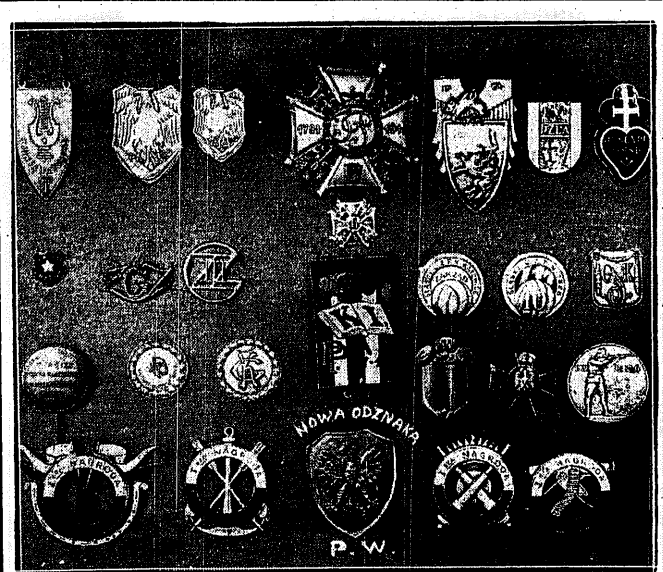
GREIG (ANGLJA).

zdołał mistrzostwo Warszawy, bijąc w pięciu setach Stolarowa



BRUNOU (FINLANDJA)

przegrała do Jedrzejewskiej w finale turnieju o mistrzostwo stolicy.



Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zatwierdził ostatnio nowy jednolity typ odznaki dla członków organizacj P.W., zatwierdając jeden z projektów wykonanych w fabryce A. NAGALSKIEGO, w Warszawie, przy ulicy Bielańskiej Nr. 16, która wyłączenie produkuje te odznaki dla powiatowych Komitetów.

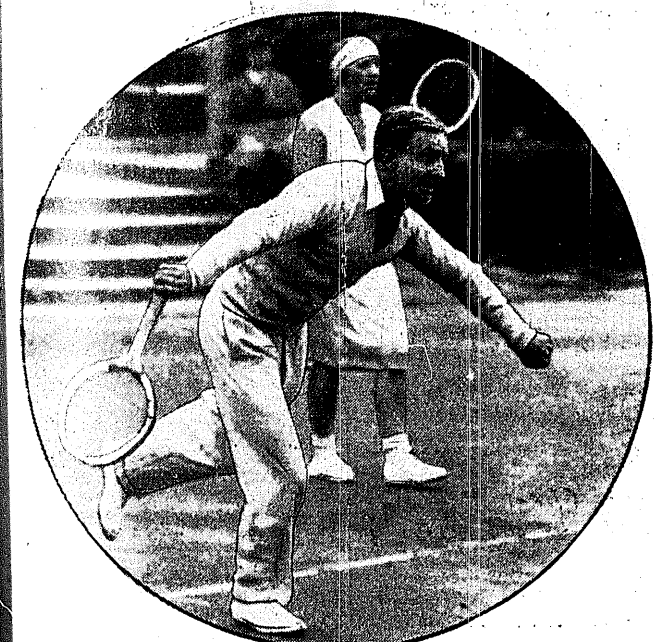
## RZEŻBY MEDALE PLAKIETY

oraz artykuły sportowe nabyć można w składnicy sportowej Stadjon

Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81.

WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE MEDALE, PLAKIETY, RZEŻBY

dostarcza odwrotnie „SPORT-BLOCH” Toruń ul. Katarzyny 5



FINAL GRY PODWÓJNEJ

Kozłuch po serwisie startuje do ataku. Na prawo: A. Poradowska



POLFINAL GRY PAŃ.

Jedrzejewska po zwycięstwie nad Pozowską, dziękując sędziemu przeciwniczce

# KINZEL, KOŻELUH I GREIG

## mówią o sobie i o tenisie polskim

Świetnie zakonserwowany młodym 48 lat, żywy i rozmowny Kinzel jest typowym wiedeńskim. Wesoły, pogodny, uprzejmy, mówi łatwo i wiele. — W Warszawie znamy go od roku 1905 — rozpoczął się nasz dialog. — Niestety, nie miałem okazji zwrócić uwagi na Kinzela, gdyż na ulicach stały barykady. — Jest wesoły, gwarne i ruchliwe. — Mam obecnie lat 48, jestem redaktorem i współwłaścicielem trzech pism, co mi pochłania wiele czasu, ale ulubionego tenisa nie porzuciłem. Pomógł mi on wiele w życiu. Nie umiałbym się rozstać z ukochaną rakieta.

— W tenisie zacząłem grać jako młodziutki, najwyżej mój poziom sportowy wypadł na lata 1906, 1907 i 1908. „Krokiem” wówczas na kortach całej Europy środkowej, zwyciężając takie gwiazdy jak Kleinschroth i Froitzheim (Niemcy). Te wielkie międzynarodowe turnieje na wspaniałych kortach Grünwald — były najpiękniejszymi kartami mojej kariery sportowej, a może i życia.

Na wielkich turniejach w Karlsbadzie, Marienbadzie i Francensbadzie spotykała się europejska elita białego sportu. Tutaj właśnie zetknąłem się z naszym doskonałym graczem lat ubiegłych — Janem Kowalewskim i byłem świadkiem jego wielkiego triumfu, gdy w grze podwójnej z Weinmannem pokonał doskonałą parę Salm, a później w finale Kleinschrotha i Froitzheima.

Piękne były to dni... Powiem panu szczerze, jestem zaskoczony ilością startujących w konkursach. Ogólnie poziom graczy jest niski, lecz nie tak niski, jakby można było o tym sądzić z wiadomości prasowych. Rzuciło mi się w oczy kilku zawodników o bardzo poprawnym stylu i dużym talencie. M. Stolarow jest już graczem na europejską skalę, a sądzić, że zdola jeszcze wyrównać błędy i wejść do elity tenisowej Europy.

— Jak długo zamierzam grać jeszcze? Dopóki siły i zdrowia mi starczy. Myślę, że jeszcze czas jakiś potrafię „udźwignąć” rakieta. Później zastąpi mnie mój syn, który ma już lat 18-cie i w roku bieżącym zdobył mistrzostwo juniorów w Wiedniu — zakończył interesującą pogawiedkę wielki tenisista.

Jan Kożeluh — 25-letni mistrz tenisowy Czechosłowacji nie jest obecnie w najlepszej swojej formie. U szczytu swego rozwoju był w roku 1927, kiedy ułapawo go na 10-cim miejscu na liście świata. Od tego czasu u Kożeluha obserwuje się stopniowy spadek formy. Na domiar złego, gracz ten przeszedł w zeszłym r. b. ciężką gryzę z komplikacjami. Choroba wyczerpała go bardzo.

Kożeluh nie stracił od roku 1927 żadnej rzeczy — „zarozumiałości”. O przeciwnikach swych wyraża się zawsze z lekceważeniem i ironią, chyba, że prze-

gra z nimi, co mu się często jednak nie zdarza. Jego uśmiech na kortach, to nie uśmiech sportowca, cieszącego się grą i walką, lecz pobłażliwy gest ust w kierunku przeciwnika, który mu „przebiega” nie dorosł nawet do ramienia.

— Tenis polski jest szary i smutny, jak równina mazowiecka — oświadczył. To, co widziałem nie zasługuje na wyróżnienie, grze bez nerwu, bez gło-

wy, słabi technicznie. Nie macie tutaj żadnych talentów. Najlepszy gracz polski jakiego widziałem, to Czerwinski. Ten gracz przynajmniej z głową, z myślą, mimo, że technicznie dużo mu brakowało. Jeśli chcecie mieć dobrych graczy, musicie rozpropagować tenis wśród mas szeroko. Ci którzy grają w tym konkursie będą zawsze tylko odbicią piłki z większą lub mniejszą trudnością.



ZNOWU „GARBARNIA”...  
Echa ostatnich meczów ligowych.

## OSTROŻNIE Z POCHWAŁAMI!

### Wiecej krytycyzmu w stosunku do młodych zawodników

Prawidłowy rozwój młodych talentów jest dla sportu polskiego rzeczą pierwszorzędnej ważności. To też rozwojowi temu powinniśmy towarzyszyć szereg warunków sprzyjających różnorodności natury.

Niestety, wśród tych warunków można często dostrzec braki i niewłaściwe odchylenia, które, zamiast pożytku, przynoszą szkodę i sprowadzają wiele obciążających jednostek — na manowce.

Wydało mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Pojawi się gdzieś na horyzoncie życia sportowego zawodnik młody, początkujący, który osiąga wyniki lepsze od przeciętnych w swoim środowisku, albo nawet nieźle z punktu widzenia wyższych wymagań sportowych. Prasa, zwłaszcza niefachowa, popada w zachwyt, zapisuje się o nowym „fenomenie”, o „wybitnym” talencie, o nowej polskiej „wielkości” stałej w historii sportu, o „wielkości” stałej w historii sportu, o „wielkości” stałej w historii sportu.

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

Wydaje mi się, że jedną z takich niewłaściwości jest niepoprawność w kwalifikowaniu młodych talentów. A dzieje się to tak...

lecz nigdy nie będą grali. W tenisie gra się nie tylko rakieta, ale również i głowa. Podobnie, jak w piłce nożnej.

W tym miejscu Kożeluh się rozgadał na dobre, promieniejąc. Piłka nożna, to jego ulubiony konik. Jest przeciwnikiem wielkiej sławnej rodziny. Każdego z jego braci był wielkim piłkarzem i tenisistą. On również grał w napa- dzie w praskiej Sparcie. Strzelił dużo bramek. Nie był tak wielki, jak starszy brat Karol, ale zawsze...

Piłkarz nożna i własna rodzina, to ulubione tematy Jana Kożeluha. Rozmowa o tenisie nie sprawiła mu widocznie większej przyjemności. Mówił o nim jakby z niechęcią, bez smakowania się w temacie, bez specjalnego amatorsztwa.

Warszawa mu się naogół podobała. Tesnił tylko ogromnie do szklanki dobrego, „prawdziwego” piwa.

— U was podają jakiś dziwny napój w butelkach od piwa — zakończył rozmowę Kożeluh.

Greig jest czystej wody londyńczykiem, ale że gra dobrze w tenisa i ma wiele interesów na kontynencie, więc w rodzinnym mieście rzadko go można zobaczyć. Tak mówi o sobie. Jedzi dużo po Europie. Nierzadko z konkursu na konkurs. O Polsce słyszał niewiele. Pierwszy raz zapoznał się bliżej i zainteresował się tą narodowością 2 lata temu na Rivierze po przegranej

meczu z Czerwinskiem (w czterech setach).

— Najlepszą formę osiągnąłem w roku 1927. Wygrałem wtedy ze wszystkimi czołowymi graczami Anglii. Obecnie jestem słabszy od Austrii i z. O. Gregory. Przypuszczam, że z innymi bym nie przegrał. Moim stałym partnerem w grze podwójnej jest znany w Warszawie Hughes — reprezentant Anglii w grach o puchar Davis'a. Z Hughesem gra mi się wyjątkowo dobrze. Jedyną parą dr. Gregory — Collins może nas w Anglii zwyciężyć. Crole-Reas i Bames są już za starzy i nie dadzą nam rady teraz.

— Jakże wrażenie pan odczuł z tego meczu?

— Wasi gracze nie mają racji, za mało grywają w turniejach z silnymi przeciwnikami. Trudny mecz należy „szlifuje” grę, czyni ją pewną i swobodną. Poza tym szwankuje technika. Poleć im zapisu dla dobrego trenera.

— Czy reprezentował pan kiedy Anglię w pucharze Davis'a?

— Nigdy. Mimo, że bywałem tam, gdy zwyciężałem i byłem lepszy od wszystkich moich rodaków, nie mogłem brać udziału w grach ze względu na absurdalne zalecenia zawodowa.

Jestem znacznie czystszy głosem i uboższy w Europie, niż u siebie w domu gospodarzem. Ale zato narzekam się trochę mówiąc po francusku, co dla Anglii nie jest łatwą rzeczą — jeżeli czuję się zmęczonym.

T. G.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

Wieloletni mistrz polski w tenisie, Jan Kożeluh, w Warszawie.

## W ŚRODKU KRAJU

Włocławek. Jutrznia — Strzelec 5:5. Mecz o mistrzostwo podokręgu włocławskiego. Lekka przewaga Strzelca na pierwszej połowie, w której drużyna Strzelca 3 bramki przez prawego łoznika. Po przerwie inicjatywę wzięła Jutrznia, strzelając w przeciągu 15 minut 3 bramki. Gra się wyrównała. Każda z drużyn zdobywa jeszcze po dwie bramki. Sędziował p. Lewandowski.

Pierwsze zawody kolarskie odbyły się z udziałem gości. Elitbroda i Vogta z Łodzi. Popończyk i Podgórszkiego z Warszawy. Ludzianie wykazali świetną formę, waleczniacy śpiesili się nieznacznie. W biegu promieniowym (20 okrążeń toru) zwyciężył Popończyk, drugi Podgórszki. Obaj z Warszawy. Tow. Cykl. i 3) Kąkolnisi z T. K. W. W finale biegu głównego startowało 4 kolarzy. Zwyciężył Elitbroda. 2) Hańde, 3) Quid z T. K. W. 4) Vogt. Dzień kolarski zakończył bieg amatorski (30 okrążeń toru): 1) osada łódzka Vogt i Elitbroda. 2) Jastrzębski i Quid.

Płock. Pierwszy liczący udział łódzian odbył się z okazji zawodów kolarskich: Jagielonka (Płock) — Gimn. im. Kopernika (Łódź) oraz turniej szermierczy młodziarzy szkół średnich obu miast, które to imprezy odbyły się w nocy r. b.

Piotrków. W dniu święta W. F. i P. W. organizowanych przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Piotrkowie odbyły się zawody lekkoatletyczne. Biegi: 100 m. 1) Puszczyński Gimn. Państwowy 11.9, 400 m. 1) Cukrowski 25 p. p. 55.1, 1.500 m. 1) Targowski 25 p. p. 4.42, 5000 m. 1) Rejke Gimn. Państw. 6.45, 2) Kubik 6.25; w wyśc. 1) Cała 25 p. p. 1.65; o tyczce 1) Alenbik — mistrzostwo 3.14, Rzut dyskiem 1) Kluczyński 25 p. p. 33.65; oszczepem 1) Hellebrant Gimn. T. S. 40.75; pchnięcie kulą 1) Jaros Gimn. T. S. 5. Zawody pań: 60 mtr. 1) Pawłowska Sem. 9, 2) Małolepsza T. G. 5.01 9; skok w dal 1) Stachurówna Semin. Naucez. 3.97, 2) Kisztolińska Semin. Naucez. 3.95; skok w wys. 1) Stachurówna Semin. Naucez. 1.15, 2) Pawłowska Semin. Naucez. 1.15; pchnięcie kulą 1) Górka T. G. Sokół 7.41; rzut dyskiem 1) Stachurówna Semin. Naucez. 19.37. Panie poraz pierwszy ukazały się na boisku piotrkowskim.

Tomaszów Mazowiecki. Lechia — Sokół 2:1. Gra o mistrzostwo kl. C podokręgu piotrkowskiego. Zawody prowadzone opasłe ze strony Lechii, która nie potrafiła wykorzystać szerokiego doświadczenia. Bramki dla Lechii strzelił Makela, dla Sokola Ogórek. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych.

Zgierz. Sokół (Zg.) — W. K. S. (Łódź) 1:1 (1:0). Mistrzostwo kl. A. Zgierzanie mieli przewagę. W. K. S. wyrównał dopiero na kilka minut przed końcem gry. Na wyróżnienie zasługują bramkarz Pełkan oraz ciła pomocy z Sokola, a w W. K. S. prawy obrońca i środek ataku. Sędziował p. Lange b. dobrze.

Zawody sportowe Sokola dały

**ARMONDE**  
ROWERY  
bezkonkurencyjne  
NA 10 LAT  
SKŁAD FABRYCZNY  
MAISON „ARMONDE”  
K. Lipiński  
Jama 5 ul. 12-02 (gm. Tłumachów)

PRZYBORY PODRÓŻNE I SPORTOWE  
WYROBY GUMOWE  
TEL. 510-00, TEL.  
L. Walicki  
TRĘBACKA 2

**RALEIGH**  
THE ALL-STEEL BICYCLE  
ROWER  
CLUB RALEIGH  
zbudowany jest według  
wskazówek znanych członków klubu. Rozwija on  
wielką szybkość, nie baczając na małą wagę  
Żądajcie prospektów  
The Raleigh Cycle  
Co. Ltd.  
Nottingham (Anglia)

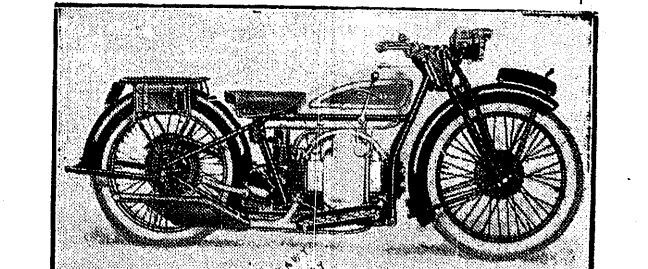
UBIERANIE KWIATAMI grobów i miejsc na cmentarzach  
oraz jakie rośliny, kwiaty i drzewa należy „am sadzić”.  
Specjalnie opracowane dla osób niefachowych przez ogrodnika-specjalistę  
**LEONARDA CYBULSKIEGO** Cena 1.50  
Do nabycia we wszystkich Księgarniach

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANYE SKUTECZNOŚCI  
NISZCZY  
ARAGO  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA  
ODGISKI  
MYDŁO  
DO  
GOLENIA  
TYLKO  
ST. GÓRSKIEGO  
POT  
NÓG, RAK, PACH  
PO 4 UŻYCIU USUWA  
EKSİKANS  
ST. GÓRSKIEGO

**RAKIETY I PIŁKI TENNISOWE**  
POLECA  
**POLSKA SPOŁKA SPORTOWA**  
AL. JEROZOLIMSKA 23  
NAPRAWA RAKIET tylko strunami najlepszej jakości  
Cenniki gratis. Instytucjom urzędowym na spłaty

**KOSTJUMY KAPIELOWE**  
**GARSONKI**  
**PULOVERY**  
**POŃCZOCHY**  
**SKARPEK I t. d.**  
POLECA  
**Z. MENTZEL**  
WARSZAWA  
Marszałkowska 101  
S-to Krzyska 5

## Nowe modele na rok 1929/30



**NAJSŁYNIEJSZE ANGIELSKIE MOTOCYKLE**  
Salon Wystawowy i Biuro Sprzedaży  
Towarzystwo „KOMISPOL” S. A.  
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16, 18  
Telefon 28-74.

**RAKIETY I PIŁKI TENNISOWE**  
POLECA  
**POLSKA SPOŁKA SPORTOWA**  
AL. JEROZOLIMSKA 23  
NAPRAWA RAKIET tylko strunami najlepszej jakości  
Cenniki gratis. Instytucjom urzędowym na spłaty

**Chapli Sportowe**  
od złotych 0.-  
WYBÓR OLBRZYMA  
**MŁODKOWSKI**  
PL. TRZECZ KRZYŻY 18

**MOTOCYKLE**  
angielskie wszechwiatowe  
A. J. S. i B. S. A.  
**ROWERY**  
angielskie „BOWDEN”  
i francuskie „LOUQSOR”  
D. H. K. GAJEWSKI i S-ka  
Warszawa  
Szpitalna 7. Tel. 283-20  
Dogodne warunki spłaty do 20 rat

**TENIS**  
**KOMISPOL**  
WARSZAWA  
MAŁA PRZEMYSŁOWA  
PIŁKI  
RAKIETY  
UBIORY  
SIATKI  
NAGRODY

**Dr. H. LEWIN** Starszy  
NIECALA 12 telefon 51-19 choroby  
weneryczne skórne i niemoc płciowa  
Przyjmuje od 8-12 r. i od 3-9 w.  
W niedzielę od 9-2.  
Niezamierzonym ceny leczniczo

# JĘDRZEJOWSKA (KRAKÓW) I GREIG (LONDYN)

## Zdobywają mistrzostwo tenisowe Warszawy

Turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy zakończył się znaczącym sukcesem raket polskich. Maks Stolarow, który wskutek wypadku Koźlehu doszedł do finału bez walki, przegrał tu ze światowym tenisistą angielskim — Greigiem dopiero po zaciekłej walce w pięciu setach. Jędrzejowska bez wielkiego trudu pokonała przedstawicielkę Finlandii, p. Brunou. Dwa te tenisistki — były one z grze mieszanej i podwójnie zostali wyeliminowani już w półfinałach.

Na plan pierwszy wybiła się naturalnie sukces Stolarowa, choćby z tego względu, że jego przeciwnik — Greig — jest tenisistą znacznie wyższej klasy, niż przeciwniczka Jędrzejowskiej.

Mecz Stolarow — Greig należał do najbardziej emocjonujących spotkań sezonu polskiego. Zwycięstwo przypadło w udziale Angliki zaskazanie — był on od Stolarowa lepszy. A jednak — Stolarow mógł być zwycięzcą i od sukcesu dzielił go krok. Przegrał, bo pociągnął go z w. „dżentelmenia”, dżentelmenia w danym wypadku nie na miejscu, a której zadośćuczynienie wyglądało raczej na jej błąd. Stolarow bowiem prowadząc w piątym secie 5:4 i 30:0, nie uznał piłki, przysądzonej mu przez sędziego, i w następnym odbiciu serwisu Greiga, postąpił jak ostatecznie na aut. Był to wyraźny nietykt w stosunku do sędziego, który swą orzeczenie nie opierał netyktu na opinii własnej, lecz również swego pomocnika na linii; Stolarow, skoro chciał wyrownać kryzys do wygranej, zdaniem jego Angliki, mógł to uczynić w sposób bardziej dyskretny. Ostentacja była stanowczo nie na miejscu.

Pozatem ów szlachetny gest przegrał mu mecz. Anglik bowiem widocznie dotknęty „wspaniałomyślnością” Polaka, zaczął walczyć jak lew i w parę minut zdobył trzy sety.

Ciekawe jest również, dlaczego to właśnie orzeczenie wytrzymało z równowagi Stolarowa. Poprzednio przecież z ust jednego z sędziów liniowych padły rozstrzygnięcia rażąco mylne. Wśród publiczności krążyło nawet zdanie, że ów sędzia, grywający również w tenisa, wykazał tu dopiero swój niewątpliwie talent, „kończąc” piłki z zabójczą pewnością. W decydującym momencie uznawał on piłkę dobrą za aut i z ust sędziego głównego, który musiał wierzyć swemu nieszczeremu pomocnikowi, padło brzemienie słowa kończące grę, a raz nawet seta.

Wysokość Greiga nad Stolarowem uwidoczniła się zwłaszcza w pierwszych setach, kiedy to wyszły na jaw ogromne braki mistrza Polski.

Stolarow ma bardzo słaby i niepewny backhand wybitnie defektywny, padający w połowie kortu, nie umie grać przy siatce, gdzie popadła rażące prymitywności błędy. W tej części gry Greig nie oddał żadnego gema ze swego serwisu, wygrał trzy z podan Stolarowa i w krótkim czasie stan był 6:3, 6:3.

Serwis Greiga szybki jak piorun, znał komita gra przy siatce, był jednak mało żywoty dopóki mu starczyło sił.

W secie trzecim sytuacja się zmieniła, serwis Anglika stał się mniej kroźny, jego skoki przy siatce straciły na szybkości i precyzji, zepchnięty wgląd kortu Greig był dla Stolarowa równieznym przeciwnikiem. Okazało się przytem, że największą wadą Polaka, brak wytrzymałości znikła. Przeciwnie, wytrzymałość stała się atutem Stolarowa, który umiejętnie go wygrywał niemal do końca meczu. W trzecim secie Greig rzucił sił zdobywając jeszcze prowadzenie 2:0, potem jednak przegrywał pierwszy swój serwis i zaczyna się jego okres słabości. 2:2, 3:3, potem już 5:3 dla Stolarowa, zryw Anglika, który odpuszczał w czasie krótkiego deszczu i 5:5. Szalona walka, która wygrywał Stolarow. Set 7:5. Set czwarty przynosił analogiczną sytuację. Przewaga Stolarowa w głębi kortu, wysokość Greiga przy siatce, do której jednak nie mógł zbyć chodzić — brak mu tchu. Również i przewaga mnożyła się w nieskończoność. Szala zwycięstwa przechodziła to na jedną, to na drugą stronę. 1:1, 2:2, 3:3, 4:4. Parę rażących błędów Stolarowa i Greig prowadzi 5:4. Polak po szalonej walce, wyrównuje

(10 razy była równość), zdobywa nawet prowadzenie. Jeszcze zryw Anglika i wyrównanie 6:6. Potem jednak dwa bezapelacyjne gemy i set 8:6.

Set piąty zapowiada się znowu miarodajnie dla Anglika. Po paru minutach prowadzi on 3:0. Lecz był to tylko słomiany ogień. Ze stanu 1:4 Stolarow, grający teraz lekko, ale z matematyczną pewnością, doprowadza grę do stanu 5:4. Tu następuje wspomniany już incydent, potem zryw Anglika — wieniec cy jego zwycięstwo. Mecz trwał 2 godziny.

Wielkim sukcesem tenisa polskiego było zwycięstwo młodzieńkiej Jędrzejowskiej nad rutynowaną Finką Brunou. Obie zawodniczki doszły do finału bez trudu i tu dopiero stoczyły zaciekłą walkę. Jędrzejowska jest doprawdy wielkim talentem. Ruchliwa, ustawia się doskonale, rozporządza świetnym drivem z forhandu, doskonałym serwisem, umie skończyć piłkę przy siatce. Wada jej jest backhand, pewny nawet, ale zawsze przecięty i przez to za krótki. Brak jej również precyzji gry, tak, że auty są na porządku dziennym. Jest ona jednak niezaprzeczalnie największym talentem tenisowym, jaki wydała Polska.

Pani Brunou jest rutynowaną tenisistką, bez specjalnej klasy, o pewnej plasowanej piłce, którą zachowywała stale słaby backhand Jędrzejowskiej. Polka miała jednak w pierwszym i trzecim secie zdecydowaną przewagę, jedynie w drugim popuściła nieco cięgł, zwyciężona przez regularność, z jaką Finka odbijała piłki na lewą stronę.

Z gości zagranicznych na pierwszy plan wybił się Koźlehu zarówno stylem gry, jak zachowaniem się. Po zwycięstwie w grze podwójnej Czech wycofał się z turnieju, gdyż musiał wyjechać do Pragi. Wskutek tego nie mogliśmy obserwować ciekawego spotkania jego ze Stolarowem, a potem sprzymierzeńcem z Greigiem. Koźlehu wyróżniał się nieślachalną łatwością uderzenia, celowością gry, wspaniałym plasowaniem, doskonałą grą przy siatce. Robił jednak dużo prostych błędów i może jako przeciwnik, był nawet mniej groźny od Greiga.

Nie chcielibyśmy go zresztą już widzieć na kortach Polski, gdyż jego zachowanie przynosi ujemne sportowi wogóle, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że nie gramy świetnie w tenisa, lecz nie licie z pojęciem „fair play” okazywanie tego na każdym kroku. Koźlehu grał tak, jakby przeciwnik nie było na placu. Gdy zmusił piłkę, sugerował publiczność, że zrobił on to umyślnie, że ją darował. Arogancja tego chłopca do piłki pociągnęła za sobą nawet Greiga, który w finale gry podwójnej wszedł na plac z papierosem (w Wimbledon lub z Paryżu, wyrzuciliby go natychmiast z turnieju).

Ze był to tylko zły przykład Koźlehu, świadczą w pełni sportowe zachowanie się Anglika na meczu ze Stolarowem.

Kinzel wykazał, że kiedyś musiał być wielkim tenisistą. Jego sposób gry z głębi kortu i przy siatce, był niemal klasyczny. Lecz 48 lat pozostawiło ślady i Koźlehu przegrał z Greigiem, a przegrałby zapewne i ze Stolarowem.

Na specjalną uwagę zasługują Granholm i Grotenfelt, którzy we wtorek reprezentowali barwy Finlandii na meczu z Polską. Granholm jest starym, rutynowanym tenisistą, o szybkiej orientacji, dobrej siatce, dość pewnej

grze, a czeskiemu w szczególności.

Wiemy o tem, że

# MISTRZ SPRINTU, SZOSY I SZEŚCIODNIÓWKI

## Oscar Egg, tytan kolarstwa współczesnego

Trudno znaleźć w dziejach kolarstwa figurę ciekawszą, niż Oscar Egg, mistrz Szwajcarii, który wycofał się właśnie z czynnego życia sportowego. Nietylko w dziedzinie cyklistyki był on zjawiskiem fenomenalnym: w jakiegokolwiek bądź galeji sportu trudno znaleźć człowieka o równie szerokiej skali uzdolnień.

Oscar Egg posiada 15-cie rekordów światowych od kilometra lancy z 1 m. 8.4 s. do rekordu wyścigów sześciodniowych z 4510 km., poprzez kilometr z miejsca, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 20, 30, 40 km., poprzez rekord godzinny z 44 km. 247 m. jak również rekord 24 godzin z 936 km. 225 m.

Na początku swej kariery Egg był — fakt wyjątkowy — równocześnie mistrzem Szwajcarii w sprintcie i na szosie. Był on mistrzem torowym Szwajcarii również w 1926 roku. Na szosie ma za sobą między innymi zwycięstwo w Paris—Tours, w Mediolan — Turyn, w Strassburg—Luksemburg, w szeregu etapów Tour de France. W biegu z dwu startów, jednej ze swych specjalności, jeśli wolno tak powiedzieć o człowieku, który był specjalistą... we wszystkim, ma za sobą zwycięstwa nad Aertsem, Belloim, Brocco, Buissem, Girardem, Goulettem, Rüttem, Van Kempenem, H. i F. Pellissierami, Seresem.

Za motorami — bo Egg jeździł i za motorami, widywał za sobą Walthouera, Parenta, Roota, P. Suter, Bordoni. Za tandemami wygrał Grand Prix de Paris, stawiając rekord biegu.

Uczestniczył w 28-miu wyścigach sześciodniowych, z których wygrał osiem.

Ogółem skolekcjonował około 200-tu zwycięstw, uzyskanych na torach z szosach Szwajcarii, Francji, Włoch, Niemiec, Belgii, Holandii, Danii, Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych, do jak wyjeżdżał 21 razy.

Krótką ta statystyka wystarcza, by powiedzieć, kim był Egg. Nie mówi ona jedynie, że był on poza sporem sportowcem czystej krwi, sportowcem z upodobania i z temperamentu. Jednym z pięknych dowodów jego ambicji

sportowej jest historia biegu godzinnego, homeryczna zaisła walka o rekord z Marcelim Berthet.

Berthet, 20-go czerwca 1907 roku, pobił rekord Petit — Bretona i uzyskał, na torze Buffalo 41 km. 530 m. Młody Egg już wtedy powziął zamiar

przywłaszczenia sobie tego najsławniejszego, najklasyczniejszego z rekordów. Lecz dopiero w 1912-ym znalazł odpowiednie warunki do intensywnego treningu, i w dniu 22-go lipca uzyskał 43 km. 122 m., czyli o 622 m. więcej od rywali.

Lecz Berthet nie dał za wygraną. Cwiczył zawzięcie i w rok później osiągnął 42 km. 741 m., bijąc rekord Egga o 619 m. Szwajcar ujął się jeszcze bardziej i w dwa tygodnie później rekord 43 km. 525 m. znów stał się jego własnością. Ale Berthet nie

należał do ludzi bez charakteru: dwa miesiące intensywnie zaprawił i rekord światowy wraca do Francji, z 43 km. 775.

W ciągu 15-tu miesięcy poprawiono najlepszy wyczyn ludzki o zgórą dwa kilometry. Dalej iść było ogromnie

ciężko. Lecz Egg, rekordzista rekordów, przysięgał sobie, że raczej odważy się na wszystkie swe wawrzyny, niż przestanie być właścicielem rekordu najsławniejszego.

I oto 18-go czerwca 1914 roku wyjechał na tabelę cyfrę 44.247.

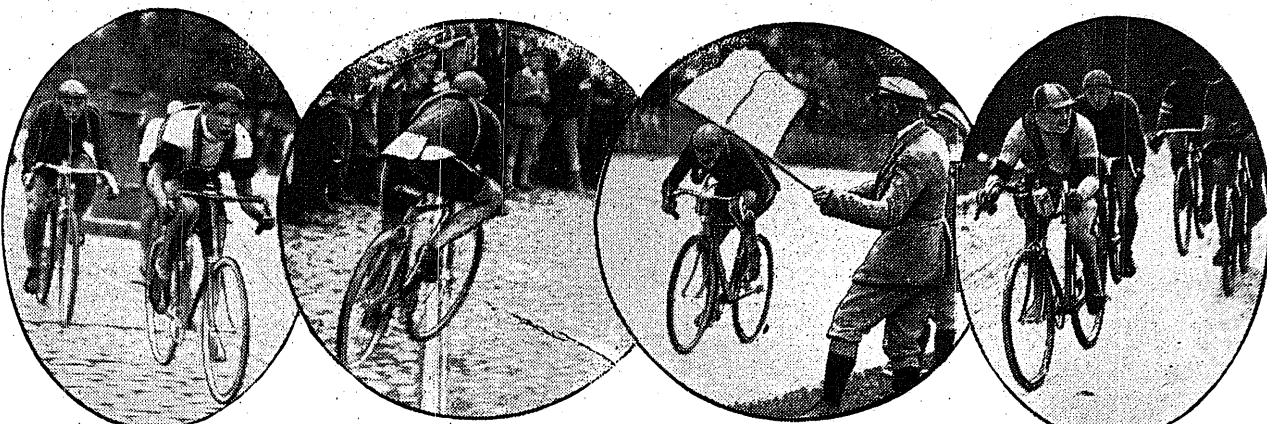
Od czasu tego przeszło 15-cie lat. Zjawiali się na horyzoncie kolarze fenomenalni, gwiazdy najpiękniejszej wielkości. Tabela rekordów odnawiała się stale. Lecz cyfra 44.247 stoi nadal niepokonana. Rekord ten jest słupem kamiennym, pomnikiem marmurowym, trwałym i mocnym.

W lekkiej atletyce zdawało się, że równie niedosiężny był rekord godzinny Bouina. Lecz powalił go Paolo Nurni. Egg jeszcze czeka, by jego rekord zwałono i — sportowiec z krwi i kości, zachęca nawet do próby, otwierając od siebie nagrodę. Nikt jednak nie dał się skusić. Bo też wnik ten jest tak wyjątkowy, tak trwały, że się nawet doń zbliżyć, że każdy rezygnuje, jak tylko się przekona o tej jękiej olbrzymich zasobów talentu i pracy potrzeba, by móc liczyć na powodzenie.

Egg widział jednego człowieka, o którym sądził, że ma kwalifikacje odpowiednie. Był nim Blanchonnet. Lecz Blanchonnet, kolarz — zegarek, mniej rozsądny, niż finiski biegacz — cirometr, nie osiągnął po rekord godzinny, kiedy był w pełni swej formy, a teraz, zdaje się jest już zapóźno. Tak tedy, choć Oscar Egg, po 13-letniej świetnej sportowej karierze, wyczerpał się ostatecznie i nie pokazuje się więcej na torze, pozostanie jeszcze niewątpliwie przez czas długi wielokrotnym rekordzistą świata, a już napewno przez długi szereg lat będzie opróżniony blaskiem swego rekordu godzinnego.

A gdy o nim wspomnimy, pozostanie w pamięci fanatyków sportu jako jedyną w dziejach zawodnika, który wyrażając się językiem lekkoatlety, potrafił być jednocześnie mistrzem 100 metrów i mistrzem maratonu, królową na obu krancach rozległego królestwa.

Wiktor Junosza.



PO WSPANIAŁYM BIEGU SZOSOWYM EXPRESSU PORANNEGO  
Od lewej: Michalak jeszcze prowadzi, ale Wisznicki siedzi mu na karku. Karkolomny finisz Wisznickiego na „Kociach łbach” bruku warszawskiego. Ostatnie metry 105 km. trasy: chorągiewka celownicza pieczętuje triumf Wisznickiego. Włóczęk prowadzi, pilnując troskliwie swych przeciwników.

## ZWYCIĘSTWO BENNETT I COCHETA NAD WILLS I HUNTEREM

### MISTRZOSTWA TENNISOWE FRANCJI. REWJA WYDARZEŃ ZAGRANICZNYCH

Mistrzostwa tenisowe Francji przyniosły jeszcze jedno rozstrzygnięcie, jeszcze jeden triumf barwom Francji. Finał gry mieszanej wygrała para Bennett, Cochet. Obecność w tym zespole Angliki nie umniejsza bynajmniej triumfu Francji. Cochet bowiem swą natchnioną grą zmusił do kapitulacji tak świetny zespół jak mistrzynie świata Wills i znakomity, zgrany z nią Hunter. Bennett była świetną, niezawodną współzawodniczką Francuza, nie robiła błędów, ale to wszystko. Wygrał Cochet. Zwycięstwo przypadło zresztą w udziale w stosunku przekonywującym 6:3, 6:2. W roku ubiegłym wygrał też Bennett, Cochet, ale po ciężkiej dopiero walce 6:3, 3:6, 6:3.

Gdy pojedyncze sa w pełnym biegu i dobiegała już linia drugiej rundy, a nawet trzecia jest zaczęta. Z ciekawych wyników należy wymienić: zwycięstwo 40-letniego Kehrlika nad 22-letnim Austrikiem, znanym klubnie w stolicy z meczu o puchar Davisa Anglią — Polska. Wynik 4:6, 6:1, 2:6, 6:3, 7:5. Mówi wymownie o zaletach walki. Austriak, znanym dziennikowemu francuskiemu, nie znalazł sobie równego na świecie, jeśli chodzi o różnorodność i styl uderzeń. Brak mu jednak umiejętności wyzyskiwania siły i woli zwycięstwa. Mcmurgu w świetnej formie pokonał Bonziego 6:1, 6:1, 6:3. Hunter — Malicka walkowerem. Gregory — Aeschli 4:6, 6:0, 6:0, 7:5. Tilden — du Plaisia 6:4, 6:4, 6:0, przyciem — „Big Bill” grał z sercem jedynie w trzecim secie, spłoszył się bowiem do swego pułap — Coena. Mateika — Bernarda 6:2, 5:7, 8:10, 6:3, 6:3. Coen niespodziewanie wyeliminował Anglika Collinsa 2:6, 8:6, 6:2, 6:3. Moldenhauer w świetnym stylu zwyciężył Gentiena 6:2, 6:2, 6:2. Brugnon pokonał Kleinschmida 8:6, 6:4, 8:6.

Wśród pań Waltsen pokonała Morill 6:0, 6:3. Aussem — Payot 6:2, 6:4. Rost — Goldsack 1:6, 13:11, 6:2. Lafaurie — Krahwinkel 4:6, 6:4, 6:3. Heine — Fencady 6:3, 7:5. Neave — Kleinadel 7:5, 10:8. Zaszczepny, wynik dla p. Kleinadel. Neave jest bowiem jedną z czołowych tenisistek świata. Wills — Tapscoth 6:1, 6:3, Bennett — Barber 6:2, 6:2.

W biegu dookoła Włoch prowadzi na dal Binda, choć przewaga jego nad przeciwnikami nie jest chwilowo imponująca i wynosi zaledwie 2 minuty. Piąty etap Potenza — Cosenza (204 km.) był wyjątkowo trudny, gdyż przeciwnicy Ameryki i z poziomu morza wznosił się na wysokość 1200 metr. Mimo to do niego przysłała gwardia grupa szesnastu zawodników, a następni też w niewielkiej odległości. Pełni przesładował tylko Belloniego, który podał się do pokonywania i przysłał być groźnym konkurentem dla czołowej grupy. Zwyciężył Binda w czasie 10:35:08 przed Piemontem, Negrinim i Gintelinem.

W etapie szóstym — Cosenza — Salerno (292 km.) zwyciężył znowu na finiszu Binda przed Piemontem, Zamaga, Bestetum. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Binda przed Piemontem.

Na zawodach w Lipsku triumfował mistrz świata Sawall, bijąc na 50 km. w

czasie 39:23.4 Ledyego, Möllera i Snocka; ulegając jednak w rewanżu Snockowi w czasie 4:13.8.

Wielka nagroda Niemiec rozegrana na torze w Norymberdze była widowiską zacietej walki. Möllera i Sawalla, świadczący o powrocie do formy doskonałego Möllera, jedynego właściwie konkurenta dla mistrza świata. W biegu na 40 km. Möller pokonał w czasie 34:09.4 Sawalla, uległ mu na 60 km. w czasie 54:04.2, wygrał jednak w ogólnej klasyfikacji. Dalsze miejsca zajęli Tholmebeck, Toricelli i świetny sześciokrotny Elmer, który bez powodzenia jeździł za motorami.

Trójmecz sprinterów rozegrany w Kilonii, przyniósł zwycięstwo Englowi, który pokonał Martinetiego i Osmelle. W finale biegu sprinterskiego Osmelle nie spodziewanie zwyciężył Martinetiego i Engla. W biegu Omnium triumfowali sześciokrotny francuscy Charlier, Duray przed Goeblen i Hürtgenem.

Miedzypaństwowe spotkanie kolarskie Niemcy — Szwajcaria rozegrane w Bazylei zakończyło się zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 14:6. Z ciekawych wyników należy wymienić zwycięstwo Kaufmanna nad Englem, oraz dwa sukcesy amatorów szwajcarskich w sprintach: Dinkelkamp pokonał bowiem Schnitzlera, a Mohr — Taudena.

Mistrz Francji Paillard jest teraz w znakomitej formie. Ostatnio w Paryżu pokonał Benoit, Grassina, Manere, Sausina i t. d. Znaczący spadek formy przeżywa natomiast Grassin.

Michard pokonał w znakomitym stylu Fauchaux, Moranda i Marcel Jeana. Mistrzostwa szosowe Zurichu zakończyły się spodziewanym zwycięstwem Henryka Sutura, który dystans 211 km. przebył w 6:21:54.8, bijąc Niemców Geyera i Zinda. Uderzająco dobry czas zrobili amatorzy Müller i Rohrer, pokrywając je w 6:28:25.4.

Spotkanie miedzypaństwowe reprezentacji akademickich Włoch i Czechosłowacji zostało rozegrane w Rzymie w obecności 20.000 widzów. Spotkanie to zaszczepiło obecnością Mussolini, odwieczając w ten sposób po raz pierwszy mecz piłkarski. Studenci włoscy zwyciężyli w stosunku 6:0.

Skandaliczna gra Newcastle United w Bratławie odbiła się głośniechem w Czechosłowacji i zakontraktowany już mecz Anglików ze Slavia miał być odwołany. Przestraszony tym manager Newcastle zapowiedział, że drużyna jego zrobi wszystko, by mecz wygrać. I dażyła do tego istotnie, ale środkami niedozwolonymi — gra faul.

Wygrać Angliki nie mogli, wywalczyli jednak wynik 1:1. Grali ambitnie i zasłużyli może nawet na zwycięstwo. Słynny Gallacher i Hill byli najlepszymi na boisku. Dzięki temu wynikowi Angli cy podreperowali nadzarpniętą nieco opinię sportową. Swym sposobem gry wzbudziili jednak niesmak.

Reprezentacja Szkocji pokonała w Oslo Norwegię w stosunku 4:0. Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów, które miały się odbyć w Wiedniu 16 czerwca, zostały przełożone na 8 września.

Znakomite wyniki lekkoatletyczne osiągnięto znowu w Ameryce. Na widowni są przytem wyłącznie niemal nowi ludzie, co świadczy o niewyczerpanym rezerwuarze talentów sportowych z Oceanem.

Nieznamy dotąd zupełnie Rockway naprzykład pobił rekord światowy na 220 y. przez płotki osiągając czas 22.8, o 0.2 sek. lepszy od rekordu Brookinsa z r. 1924. Na tych samych zawodach Simpson przebiegł 220 y. w 20.6 sek. w skoku o tyczce Warner osiągnął 41.3. Sturdy 414 metr. Blach rzucił młotem 52.50; Colher — 120 y. płotki — 14.4 sek.

## COCHET CZY KOZELUH

### Walka słów zamiast walki rakiet

Amatorski mistrz świata Henryk Cochet, bawiac w Pradze, udzielił wywiadu dziennikarskiemu, w którym powiedział między innymi, że zawodowy mistrz świata, Karol Kozeluh nie jest groźnym przeciwnikiem ani dla niego, ani dla Lacosta, czy Tildena. Zdaniem Cocheta, we Francji jest przynajmniej paru „profesorów tenisu”, którzy mogliby się mierzyć ze zwycięzcą Bristolcupu.

Nierozważne te i nieoparte na żadnych faktycznych danych słowa, dotknęły boleśnie bawiącego po powrocie z Londynu w Pradze mistrza Kozeluha. I oto na łamach „Ceskeho Slova” zabral głos najlepszy tenisista Czechosłowacji, bijąc tarapat faktów i tytułów w zbył pewnego siebie Cocheta.

Gdy wygrałem turniej w Beaulieu i zdobyłem tytuł mistrza świata zawodowców, usiłowałem stanąć do walki z amatorskim mistrzem świata, Cochetem. Chciałem w ten sposób zadławić i moją ambicję sportową i rozwiązać wreszcie dręczącą zagadkę — kto jest lepszy? Stało się jednak tak, jak się obawiałem. Mecz nie doszedł do skutku. I chociaż gniewało mnie to, nigdy i nikomu nie powiedziałem słowa, które obrażałoby wartość mego niedoszłego przeciwnika. A przecież wspaniała seria mých zwycięstw nad Richardsem, który bił i Tildena i Lacosta i Cocheta, mogłoby mnie upoważnić do niedoceniania amatorskiego mistrza świata.

To, co udało się memu koledze Cochetowi, który przecież też był chłopcem do pitek — zachowanie amatorstwa nie było mnie sędzone. Być może, znalazł on w ojczyźnie zrozumienie dla swego talentu i pomoc, której mnie w Czechach odmówiono. A więc dlatego, że on był chłopcem do pitek we Francji, a ja w Czechach, nie wolno mi na placu szukać rozstrzygnięcia, kto z nas jest lepszy, kto wogóle jest najlepszym tenisistą świata.

Cochet nie ma w tej chwili ochoty na grę ze mną. Nie pozostał mi zatem nic innego, jak przysłać to z. zalem do wiadomości i czekać aż on znajdzie wreszcie we Francji owych „profesorów”, którzy zdolają mnie pokonać. Najlepszym bowiem, którego Francja do tej pory wydała, Ramiłona, pokonałem już dwukrotnie 6:0, 6:1, 6:1 i 6:0, 6:4, 6:4. Gdy znowu wyjadę zagranicę, będę musiał Cochetowi odpowiedzieć tylko analogicznymi cyframi, gdyż na placu nieścisły, uczynić tego nie mogę. A odpowiedzieć mu jego słowami nie chce.

Na tem kończy Kozeluh. My ze swej strony mamy do nadmienienia jedno: Miedzy amatorskim i zawodowym mistrzem świata — zwłaszcza jeżeli chodzi o pierwszą część ich tytułu — różnica jest może mniejsza, niż mistrzowie myślą.

A uwagi rozgoryczonego Kozeluha są w wielu punktach prawdziwe.

## PIERWSZORZĘDNYCH FIRM

od zł. 28.— do 148.—

od zł. 3.— do 5.—

POSIADA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

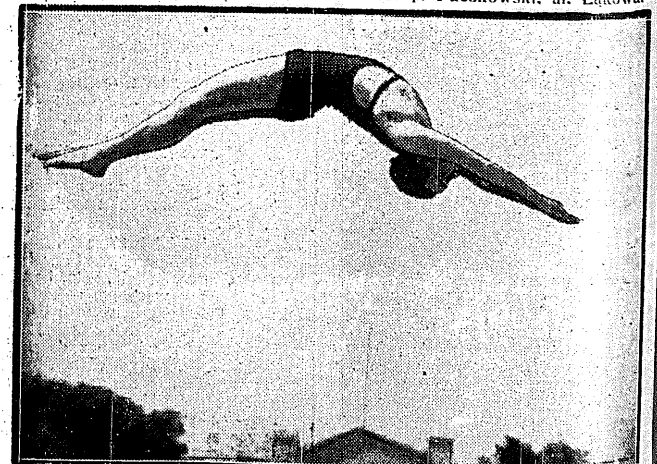
WARSZAWA BRACKA 25

## W plecaku turysty

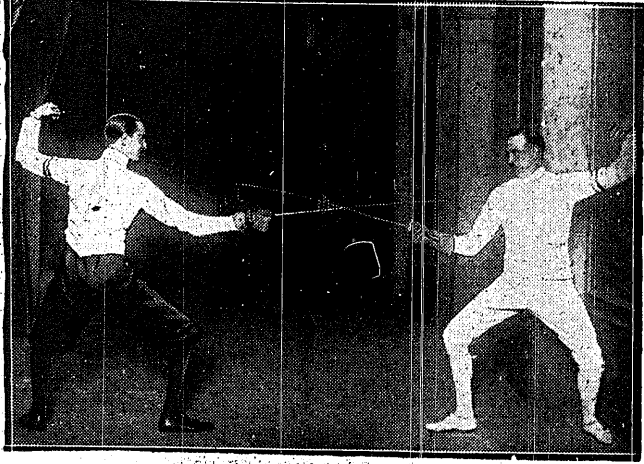
czy w torbie podróży powinna zawsze znajdować się tabliczka czekolady

## WEDLA.

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę dobrze smakuje



MISTRZOWSKI SKOK  
Jaskółka wyl w wspaniałym wykonaniu Ameryki: 18-letniego Ted Evansa.



Na prawo: Aldo Nadi (Włochy), na lewo Filip Cattani (Francja) na planszy. Zwyciężył Nadi w stosunku 14:8.

Przebiegła kwartałna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalaty red. w tekście zł. 1.00 poza tekstem zł. 0.40

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska” wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA”, Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 39, Tel. 93-10, Drukarnia „PRASA POLSKA” Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.